

“Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”

Są momenty, w których czujemy się zadowoleni, pełni sił, wszystko wydaje się łatwe i lekkie. Innym razem osaczają nas trudności, które napawają goryczą nasze dni. Mogą być też małe upadki w miłości do osób bliskich, niezdolność do dzielenia z innymi naszego ideału życia.

NIE CZUJEMY SIĘ SAMOTNIE

Najtrudniejsze w takich sytuacjach jest to, że czujemy się zmuszeni samotnie stawiać czoła próbom życia, bez wsparcia kogoś, kto byłby zdolny udzielić nam zdecydowanej pomocy.

Niewiele osób, przeżywało tak intensywnie radości i cierpienia, sukcesy i niezrozumienie, jak apostoł Paweł.

Czy był super bohaterem?

DLA NIEGO WSZYSTKO JEST MOŻLIWE

Także święty Paweł czuł że jest słaby, kruchy, nieodpowiedni, ale miał pewien sekret, z którego zwierzył się swym przyjaciółom: **“Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”**. Odkrył w swym życiu stałą obecność Chrystusa. Także gdy wszyscy go opuścili, Paweł nie czuł się nigdy sam: Jezus pozostał blisko niego.

NASZA WIELKA TAJEMNICA

Wszystko mogę, kiedy przyjmuję i wprowadzam w czyn słowa Ewangelii: one pozwalają mi dostrzec drogę, którą dzień po dniu mam przebyć, uczyć mnie jak żyć, obdarzają mnie ufnością. **Wszystko mogę, kiedy żyję w komunii miłości z innymi, bo wtedy On przychodzi między nas i jestem podtrzymywany mocą jedności.**



WAŻNE JEST KOMUNIKOWAĆ!

M. jest kolegą ze szkoły, z którym miałem wiele trudności. Dla mnie, chociaż nawet od kilku lat staram się żyć Słowem ŻYCIA, było niemożliwe zobaczyć w nim osobę którą mam kochać, jak wymaga tego Ewangelia. Wiedząc, że jestem katolikiem, on zabawiał się mówiąc źle o chrześcijaństwie, a im bardziej stawałem w obronie, tym bardziej on naśmiewał się ze mnie.

M. widząc, że to mi się nie podoba, robił to coraz częściej, i wkrótce jego wypowiedzi były skierowane nie tylko przeciw mojemu wyznaniu, ale także przeciwko mnie osobiście. Robił to w sposób, który uniemożliwiał mi odparcie ataku i ilekroć przychodziłem do szkoły, nie wiedziałem jak stawić mu czoła. Pewnego razu w czasie przerwy zdecydowany byłem odpłacić mu tym samym, gwałtownie. Na szczęście mój przyjaciel mnie powstrzymał. Przyznaję, że w tym momencie poczułem się głupio, nie poznałem siebie w chęci przyjęcia takiej postawy.

Poczułem wielki smutek. Wtedy zrozumiałem, że z tym problemem nie mogę się mierzyć sam jeden. Postanowiłem więc opowiedzieć o tej sytuacji na spotkaniu Grupy, w której staram się żyć Słowem ŻYCIA, i poprosić o pomoc. Rozmawiając z uczestnikami spotkania, powiedziałem, że to była chwila, w której była wystawiona na próbę moja wiara. Dzięki sile Grupy zrozumiałem, że muszę być gotowy nawet 'nadstawić drugi policzek'. Podjąłem decyzję i zobowiązanie by odpowiadać dobrem na zło.

Jeżeli nawet sytuacja z M. tylko trochę się zmieniła, a on co jakiś czas nadal mnie krytykuje, staram się zobaczyć w tej sytuacji cierpienie, którym także Jezus żył, kiedy Go wyśmiewano, a siłę do tego daje mi jedność i modlitwy moich przyjaciół z Grupy.

Czy tobie też zdarzyło się przeżyć podobne doświadczenie?

